Pobrane z czasopisma Annales H - Oeconomia **http://oeconomia.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 10:02:34

BOGUMIŁA MUCHA-LESZKO

Refleksja jubileuszowa

Jubilee reflection

45 lat pracy zawodowej na Wydziale Ekonomicznym to prawie całe dorosłe życie. W okresie tym mieszczą się najważniejsze wydarzenia charakteryzujące moją aktywność naukową, dydaktyczną i jakże ważną na wszystkich etapach pracy – współpracę zagraniczną, dzięki której miałam szczęście poznać piękne i bogate w zabytki historyczne centra i zakątki świata, wspaniałe uniwersytety, ale przede wszystkim niezwykle interesujących ludzi, o czym piszę dalej.

Mam świadomość, jak wiele zawdzięczam tym, którzy mnie wychowywali, uczyli, kształtowali osobowościowo, doradzali, opiekowali się za granicą czy zwyczajnie, po ludzku pomagali, gdy życie mnie nie oszczędzało. Zachowuję wobec wszystkich wdzięczność i pozwolę sobie wymienić tych, którym należą się ode mnie podziękowania szczególne, a niestety, wielu z nich nie ma już wśród nas.

Urodziłam się 1 kwietnia 1945 r. w Wilczyskach położonych malowniczo nad rzeką Wilgą między Żelechowem a Garwolinem. Wciąż pamiętam piękne wiosny pachnące kaczeńcami, bzem, a zwłaszcza kasztanami oraz upalne lata spędzane nad rzeką, beztroskie zabawy z rówieśnikami w wodzie i ruinach zamku Gostomskich, który w XVII wieku zniszczyli Szwedzi. Na etapie dzieciństwa i szkoły podstawowej największy wpływ na moją wiedzę, rozwój intelektualny i zainteresowania wywarły: Babcia Helena Mucha z d. Jarzęcka oraz nauczycielki – Apolonia Wojda-Głasek i Genowefa Walo. Babcia nauczyła mnie słuchać poezji Adama Asnyka, Marii Konpnickiej, ale lekturą codzienną był „Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza, który w końcu opanowałam prawie w całości na pamięć. Myślę, że wtedy we wczesnym dzieciństwie rozwinęła się liryczna sfera mojej osobowości.

Pierwsza nauczycielka pani Apolonia Wojda-Głasek nie pozwoliła mi na osiągnięcie stanu zadowolenia z uzyskiwanych w szkole wyników, stawiając coraz większe wymagania i dając do zrozumienia, że zawsze można lepiej. Szkoda, że uczyła mnie tylko dwa lata (podjęła pracę w Warszawie). Pani Genowefa Walo uczyła mnie języka polskiego, geografii i historii w klasach od czwartej do siódmej i to Jej zawdzięczam łatwość pisania oraz wyjątkowe zainteresowanie przedmiotami, których nauczała. Potrafiła przepięknie opowiadać o przyrodzie Afryki i obu Ameryk, w taki sposób, że można było te sawanny i prerie sobie wyobrazić i poczuć się obecnym gdzieś w egzotycznym miejscu na końcu świata.

Przesądzający wpływ na to, że zostałam ekonomistką, miała szkoła średnia. Z wyboru moich Rodziców było to Technikum Handlowe w Nałęczowie i pięć lat rygoru

Pobrane z czasopisma Annales H - Oeconomia **http://oeconomia.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 10:02:34

oraz surowej dyscypliny, zarówno w szkole, jak i w internacie. Sama wolałam kontynuować naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Żelechowie, ale Rodzice uważali, że księgowa to bardzo dobry zawód, co potwierdzały doświadczenia niektórych członków najbliższej rodziny, zresztą również absolwentów szkoły w Nałęczowie. Po dwóch odbytych praktykach zawodowych byłam coraz bardziej przerażona perspektywą pracy w jakiejś gminnej spółdzielni i zaczęłam intensywnie myśleć o studiach. Jednak wybór rodzaju studiów miałam ograniczony ze względu na przewagę przedmiotów zawodowych w Technikum Handlowym i bardzo ograniczoną wiedzę z przedmiotów ogólnokształcących. Do Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie trzeba było w latach 60. ubiegłego stulecia zdawać egzamin wstępny z czterech przedmiotów, w tym z geografii i historii oraz matematyki i języka obcego. Bez solidnego dokształcenia się nie miałabym szans na pokonanie tej bariery, ale ciężka praca popłaca. Byłam bardzo szczęśliwa, gdy zostałam studentką SGPiS na Wydziale Finansów i Statystyki (1964).

Szkoła średnia oprócz dyplomu ekonomisty o specjalności handel rozwinęła we mnie wielkie pragnienie wydobycia się z tych wąwozów, w których się znajdowała i przeniesienia się do bardziej otwartego świata, tętniącego życiem i dającego poczucie swobody. W licznych obowiązkach i surowości szkoły średniej kolorowe wydawały mi się, i tak widzę je do dzisiaj, lekcje języka polskiego z niezapomnianym profesorem Franciszkiem Sobyankiem oraz arytmetyki gospodarczej i księgowości z profesorem Kazimierzem Nocuniem, któremu jestem wdzięczna, że za pomocą nie w pełni zasłużonej dwójki potrafił obudzić we mnie ginące zainteresowanie nauką. Była też w szkole osoba wyjątkowa i choć nie miałam szczęścia być Jej uczennicą, to dzięki organizowanym przez Nią imprezom kulturalnym, spotkaniom ze znanymi aktorami, poetami i pisarzami (np. M. Białoszewskim, W. Żukrowskim) czuję się lepiej wykształcona i duchowo bogatsza. Tą szczególną osobą była Pani profesor ucząca historii – Helena Sienkiewicz.

Okres studiów w SGPiS w Warszawie w latach 1964–1969 był wspaniały i dlatego zbyt krótki. Był czas na wykłady i naukę, wyjazdy na obozy krajowe i zagraniczne, teatr, kino, koncerty gwiazd estrady oraz korzystanie ze wszystkich atrakcji, które oferowała prawdziwie wówczas piękna Warszawa. Największą wartością moich studiów była możliwość słuchania wykładów wybitnych polskich ekonomistów, historyków i geografów, uczonych mających swoje poglądy, dystans do rzeczywistości i mówiących własnym językiem, odpornych na język propagandy. Z nazwiska wymienię tylko dwóch. Najbardziej byłam zafascynowana wykładami z historii gospodarczej, które prowadził profesor Zbigniew Landau, wielki znawca okresu międzywojennego i działalności politycznej Józefa Piłsudskiego. Drugim profesorem, który wpłynął na moje życie zawodowe, był promotor pracy magisterskiej profesor Stanisław Góra, przekazując mi informację o konkursie na asystenta w Katedrze Ekonomii Politycznej UMCS w Lublinie i namawiając do zgłoszenia się na rozmowę.

W rezultacie podjętych działań 1 października 1969 r. rozpoczęłam pracę na Wydziale Ekonomicznym UMCS. Przyjmował mnie do pracy doc. dr Mikołaj Waleszko pełniący funkcję kierownika Katedry Ekonomii Politycznej w zastępstwie prof. dr. hab. Augustyna Wosia przebywającego na stażu naukowym w USA. Powoli przekonywałam

Pobrane z czasopisma Annales H - Oeconomia **http://oeconomia.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 10:02:34

się, że praca naukowa i zajęcia dydaktyczne są dobrym wyborem, a po kilku miesiącach Katedra otrzymała propozycję wysłania jednej osoby na studia doktoranckie do Leningradu, która przypadła mnie i od 30 października 1970 r. do 24 kwietnia 1974 r. w ramach urlopu naukowego odbywałam studia doktoranckie w Katedrze Ekonomii Politycznej Wyższej Szkoły Finansowo-Ekonomicznej im. Wozniesieńskiego w Leningradzie. Moim opiekunem naukowym został profesor Piotr Michajłowicz Pawłow, temat pracy dotyczył wpływu inwestycji na strukturę gospodarki narodowej na przykładzie Polski. Po latach mogę stwierdzić, że ten pobyt w ZSRR nie był dla mnie początkowo łatwy, ze względu na zupełnie nieporównywalne z polskimi warunki życia w akademiku, ale stopniowo udawało się je poprawiać. Trudno było mi się także przyzwyczaić do dużej roli ideologii w ekonomii, czego w takim wymiarze w Polsce nie było. Podręczniki do ekonomii kapitalizmu autorstwa profesora Wiesława Sadzikowskiego były oparte na literaturze zachodniej, a i sam Autor preferował wątki merytoryczne i dlatego ceniłam Jego wykłady. Ta uwaga odnosi się w pełni do podręczników ekonomii socjalizmu profesora Mieczysława Nasiłowskiego, w których Autor rozwijał teorię wzrostu gospodarczego.

Coraz bardziej doceniałam inne wartości studiów w Leningradzie – możliwość poznawania radzieckich realiów socjalizmu, historii i jakże bogatej kultury tego kraju, ale przede wszystkim pięknego miasta, w którym przebywałam. Doznawałam też wiele serdeczności od ludzi z bliższego i dalszego otoczenia. Życie w Leningradzie dawało duże możliwości uczestnictwa w wydarzeniach kulturalnych – filharmonia, opera i teatry na najwyższym artystycznym poziomie oraz gościnne występy artystów z całego świata i myślę, że moje studia coraz bardziej koncentrowały się w sferze kultury, która łagodziła pryncypialność poglądów uczonych radzieckich w dziedzinie ekonomii. Trudności pobytu w Leningradzie i problemy zdrowotne pomagała mi pokonywać pani Galina Fiodorowna Snietkowa – kierownik Katedry Języka Rosyjskiego, która doprowadziła mój język rosyjski prawie do perfekcji, odbywając ze mną indywidualne lekcje w ciągu całego pobytu niemal codziennie w wymiarze dwóch godzin. Zawdzięczam Jej bardzo wiele, wspaniałą opiekę i pomoc w każdej sytuacji, lepsze zrozumienie radzieckiej rzeczywistości i rozwinięcie wrażliwości muzycznej. Była osobą dobrą, mądrą i zafascynowaną Polską. Mniej czasu miał dla mnie, co zrozumiałe, promotor pracy doktorskiej, ponieważ był kierownikiem bardzo dużej Katedry, ale był serdeczny i potrafił jednoznacznie i twardo odpowiedzieć tym, którzy zarzucali brak ideologicznych i politycznych wątków w mojej pracy doktorskiej.

Po zakończeniu studiów doktoranckich i powrocie do Lublina specjalizowałam się w ekonomii kapitalizmu, a kierownikiem Katedry był wtedy profesor Wacław Grzybowski, który przyjął mnie z sympatią i zaprosił do współpracy naukowo-badawczej. Natomiast profesor Ryszard Orłowski, dziekan Wydziału Ekonomicznego, a następnie prorektor UMCS planował dla mnie specjalizację w zakresie międzynarodowych stosunków gospodarczych. Dlatego w 1978 r. zostałam zakwalifikowana na staż naukowy w USA w ramach wymiany z Massachusetts State College System. Ten wyjazd okazał się najważniejszy w kształtowaniu moich zainteresowań naukowych w latach 80. Zebrałam wówczas cenne źródłowe materiały do pracy habilitacyjnej traktującej

Pobrane z czasopisma Annales H - Oeconomia **http://oeconomia.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 10:02:34

politykę regionalną jako instrument interwencjonizmu państwowego Stanów Zjednoczonych. Niezwykłą pomoc w organizowaniu spotkań z wysokimi urzędnikami Komisji ds. Rozwoju Regionalnego okazywał mi opiekun grupy stażystów z UMCS pan Dawid Fitzpatrick, wobec którego czułam się wręcz zobowiązana do napisania pracy habilitacyjnej, aby uszanować udzieloną mi pomoc i udało się to zrealizować. Pobyt w Stanach Zjednoczonych od września do grudnia 1978 r. był ważny, gdyż mogłam porównać dwa różne systemy gospodarcze i mocarstwa rywalizujące o przewagę w globalnym układzie sił. Zaskoczyło mnie, jak duże znaczenie w sprawowaniu władzy w obu krajach oraz w walce o wpływy na świecie odgrywała propaganda – siłowa, brutalna w ZSRR, i miękka, finezyjna w USA. Jednak w miarę oddalania się od centrów miejskich jakość propagandy amerykańskiej obniżała się. Lokalni dziennikarze mało wiedzieli o Europie, a zdarzało się nawet, że nie mieli podstawowej orientacji. My z UMCS nie bardzo pasowaliśmy do wizerunku Polski, jaki dziennikarze z prowincji chcieli w swoich gazetach prezentować pod koniec lat 70. Byliśmy wykształceni i zbyt dobrze ubrani, jedyne co mogli nam zarzucić to not fluent English, ale obecni wśród nas angliści ten argument minimalizowali. Chciałabym jednak zdecydowanie podkreślić, że 3-miesięczny pobyt w Bostonie i możliwość korzystania z biblioteki Uniwersytetu Harvarda, MIT i wielu innych ośrodków w tym interesującym mieście oraz rozmowy w środowiskach akademickich i polonijnych spowodowały, że mogłam się upewnić w słuszności swoich poglądów, a niektóre skorygowałam. Mój powrót do Polski był oczywisty, chciałam być u siebie.

Po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego (1987) rozpoczął się chyba najciekawszy i najbardziej aktywny etap w mojej pracy na Uniwersytecie Marii-Curie Skłodowskiej i współpracy zagranicznej. W maju 1988 r. wyjechałam na miesięczny staż naukowy do Oxfordu, a miejscem mojego pobytu był Nuffield College. Otrzymując szansę wyjazdu do Oxfordu, czułam się wyróżniona, atmosfera miasta, wspaniałe biblioteki, ciekawe spotkania i troska prof. Zbigniewa Pełczyńskiego, który był pomysłodawcą projektu dla Polaków „Oxford Hospitality Scheme", aby pobyt był dobrze wykorzystany dla rozwoju naukowego, sprawiały, że wspominam ten czas z dużym sentymentem. Nie mogę pominąć szczególnej atrakcyjności stażu w Oxfordzie, którą byli poznani tam profesorowie, rozmowy z nimi oraz generalnie środowisko polonijne. Miałam niezwykłą przyjemność poznać i długo rozmawiać z wybitnym ekonomistą angielskim Angusem Maddisonem. Byłam pod wrażeniem jego ciekawości świata i Europy Wschodniej, w tym Polski i ZSRR, wyjątkowego poczucia humoru, otwartości i szczerości poglądów. Dużym, osobistym przeżyciem było dla mnie zaproszenie na rozmowę, które otrzymałam od profesora Włodzimierza Brusa. Od czasu emigracji w 1968 r. mieszkał i wykładał w Oxfordzie. Miałam szczęście wtedy poznać także profesora Kazimierza Łaskiego będącego gościem prof. W. Brusa. Z ciekawością odkrywałam, jak różnili się osobowościowo i wobec mnie. Okazało się, że z prof. K. Łaskim mieliśmy wspólnych znajomych, których losami się bardzo zainteresował, ze wzruszeniem przypominam sobie Jego serdeczność. W Oxfordzie miałam też okazje bywać w Klubie Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie odbywały się spotkania, prezentacje i dyskusje związane najczęściej z bieżącymi wydarzeniami bądź ważnymi rocznicami. Na jednym z nich występował młody dziennikarz prezentujący

Pobrane z czasopisma Annales H - Oeconomia **http://oeconomia.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 10:02:34

i komentujący slajdy z Afganistanu swojego autorstwa, nazywał się Radosław Sikorski. Na tym spotkaniu był wówczas także prof. Zbigniew Pełczyński, wymieniliśmy opinie o prezentacji i byliśmy zgodni, że była świetna, a sam dziennikarz „daleko zajdzie". I okazało się, że mieliśmy rację. Wracałam z Oxfordu pełna wrażeń, przemyśleń i zapału do pracy naukowo-dydaktycznej, bogatsza w wiedzę i doznane emocje.

Na przełomie lat 80. i 90. rozpoczynał się proces transformacji ustrojowej i reorientacji stosunków gospodarczo-politycznych Polski w kierunku ściślejszych powiązań z Europą Zachodnią, a w szczególności ze Wspólnotami Europejskimi, co znajdowało swoje odzwierciedlenie w programach studiów. Komisja Wspólnot Europejskich wprowadzała projekty dydaktyczno-badawcze dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej promujące wiedzę o integracji europejskiej, oferując granty w celu rozwijania pogłębionych studiów europejskich. Pierwszym najbardziej rozpowszechnionym projektem dydaktycznym, a następnie i badawczym był „Jean Monnet Action Project", przyjęty do realizacji w rezultacie zaangażowania cieszącego się dużym autorytetem wysokiego urzędnika instytucji europejskich pana Emila Noela i pani Jacqueline Lastenouse, która przez wiele lat kierowała tym projektem nie tylko jako formalnie odpowiedzialna, lecz bardziej jako osoba otaczająca nas Polaków przyjaźnią i szczerze zainteresowana wynikami naszej pracy. Odczuwałam wówczas znaczenie słów Winstona Churchilla, który w słynnym przemówieniu 19 września 1946 r. w Zurichu, zatytułowanym „The Tragedy of Europe", mówił o odbudowie rodziny europejskiej, aby Europa nie niszczyła swojego dorobku i mogła się rozwijać dla dobra jej obywateli. Intensyfikacja współpracy zagranicznej i związanych z nią wyjazdów nastąpiła od 1991 r. Przyczyniła się do tego moja aktywność w kilku obszarach międzynarodowych stosunków gospodarczych. W 1991 r. podjęłam współpracę z profesor Ewą Masłyk-Musiał z Warszawy i zaangażowałam się w projekt Norwegian School of Economics and Business Administration i Fundacji Polskiej, którego celem było przygotowanie polskich menedżerów do internacjonalizacji działalności biznesowej. Odbyłam staż w Bergen i prowadziłam seminarium z profesorem Bjarne Bakką w Polsce. W tym samym 1991 r. przygotowywałam się do specjalizacji w dziedzinie integracji europejskiej i otrzymałam grant badawczy w Uniwersytecie Europejskim we Florencji. W tej aktywności miałam cenne wsparcie ze strony pani profesor Marii Ciepielewskiej, od lat zajmującej się wspólną polityką rolną EWG i posiadającą kontakty na wielu uniwersytetach europejskich, zwłaszcza francuskich. Przekonywała mnie, że specjalizacja w ekonomii integracji europejskiej będzie dla mnie najlepszym wyborem, ale także i szansą dla studentów Wydziału Ekonomicznego UMCS uczestniczenia w projektach wymiany studentów, w wykładach profesorów z różnych uniwersytetów europejskich i zdobywania cennej wiedzy o gospodarce europejskiej. Rzeczywiście miała rację. Cieszyłyśmy się razem, gdy Zakład Gospodarki Światowej UMCS, którym kierowałam od 1991 r., a następnie Zakład Gospodarki Światowej i Integracji Europejskiej, w związku z uzyskaniem grantu Jean Monnet Chair w dziedzinie ekonomii integracji europejskiej stawał się coraz bardziej „obecny" na konferencjach w Brukseli i w Polsce oraz w literaturze poświęconej tej tematyce.

Pobrane z czasopisma Annales H - Oeconomia **http://oeconomia.annales.umcs.pl**
Data: 26/11/2026 10:02:34

Integracja europejska, wymiana pracowników naukowych i studentów od lat 90. były rozwijane również w ramach programów Tempus. Uczestniczyłam w czterech tego typu projektach, w dwóch jako wykładowca i w dwóch jako koordynator lokalny ze strony UMCS, natomiast instytucją prowadzącą te projekty był Instytut Europejski w Łodzi i dr Kazimierz Sobotka jako główny koordynator, a wcześniej autor koncepcji obu projektów. Uczestniczyło w nich kilka uczelni z Polski i kilka z różnych krajów Unii Europejskiej, w tym między innymi University of Hull, University College Dublin, University of Rennes, University of Navarra, European University in Florence, University of Perugia. Ta współpraca i systematyczne spotkania oraz wymiana pracowników i studentów w ramach projektów Jean Monnet Chair i Tempus dominowała w mojej aktywności naukowo-dydaktycznej w całej dekadzie lat 90. ubiegłego stulecia. Z wyjazdów na semestralne studia w krajach Unii Europejskiej skorzystało wielu moich seminarzystów, a wszyscy pracownicy Zakładu ze staży naukowych. Osobiście wykorzystywałam wyjazdy maksymalnie – studiując literaturę i wzbogacając swoją prywatną bibliotekę. Po kilku latach systematycznej pracy mogła więc powstać najważniejsza książka „Strefa euro", która dała mi szansę ubiegania się o tytuł profesora w dziedzinie ekonomii.

Sądzę jednak, że największą wartością współpracy zagranicznej były osobiste kontakty i przyjaźnie, w szczególności te, które trwały wiele lat i dawały dużo wzajemnej satysfakcji naukowej i przyjemności z kolejnych spotkań oraz wspólnych dokonań. Do takich należała moja współpraca z profesorem Angelo Santagostino z Uniwersytetu w Bresci i mam nadzieję, że nadal potrafimy znajdować pomysły, aby ją kontynuować.

Nie bardzo potrafię przyjąć do wiadomości, że minęło 45 lat mojej pracy zawodowej, ale w wielu ciekawych miejscach na świecie jeszcze nie byłam, więc mogę wreszcie zaplanować niewykorzystany do tej pory kilkuletni sabbatical.

Dziękuję Panu Profesorowi Jerzemu Węcławskiemu, redaktorowi naczelnemu Sectio H – Oeconomia Czasopisma Annales UMCS za propozycję wydania tomu dedykowanego mnie i wszystkim Autorom, którzy zechcieli przyjąć zaproszenie do opublikowania w nim swoich prac.

Bogumiła Mucha-Leszko
Lublin, luty 2015 r.